



WŁADYSŁAW ORZESZEK

18 czerwca 1946 r. w Warszawie wiceprokurator Zofia Rudziewicz przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Upředzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań

Świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Władysław Orzeszek
Data urodzenia	11 kwietnia 1897 r.
Imiona rodziców	Hieronim i Władysława
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Szwedzka 7
Miejsce urodzenia	Studno k. Nowego Miasta
Wyznanie	bezwyznaniowy
Zajęcie	Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Skórzanego
Wykształcenie	szkoła powszechna
Karalność	niekarany

Podczas wojny pracowałem jako rzemieślnik we własnym warsztacie szewskim. Ponieważ przed wojną byłem przewodniczącym Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego, przeto podczas okupacji interesowałem się ruchem zawodowym i należałem do niego w konspiracji.

Z chwilą wkroczenia Niemców do Polski związki zawodowe przestały istnieć. Szczegółów rozwiązywania ich nie przypominam sobie.

Sprawami pracy robotników i w ogóle pracowników wszystkich kategorii zajął się Arbeitsamt, który podlegał dystryktowi; toteż pośrednio za poczynania niemieckich urzędów pracy odpowiada Fischer jako gubernator dystryktu.

Według zarządzeń Arbeitsamtu, robotnik nie miał prawa sam zmieniać warsztatu pracy. Jeśli robotnik własnowolnie przestał pracować w jakimś przedsiębiorstwie, był za to karany zesłaniem do obozu.

Arbeitsamt samowolnie, nie pytając się o zgodę pracownika, przerzucał go z jednego warsztatu pracy do drugiego. W wielu przedsiębiorstwach robotnicy nie otrzymywali urlopów. W przemyśle skórzanym przestrzegano ośmiogodzinnego dnia pracy. Jak było w innych gałęziach przemysłu, tego nie wiem.

Płace robotników były bardzo niskie, kształtowały się według stawek, określonych przez Niemców, których nie wolno było podwyższać. Zarobki były niewspółmierne do kosztów utrzymania, zwłaszcza, że na kartki żywnościowe nie otrzymywało się dostatecznego zaopatrzenia.

Niemcy pozwolili zatrudniać robotników już od lat 14 wzwyż. Ochrony pracy ani higieny pracy nie było. Całe prawodawstwo socjalne zostało przez Niemców przekreślone, robotnicy zaś pozbawieni byli możliwości obrony, gdyż strajki były niedozwolone.

Przypominam sobie, że w przedsiębiorstwie szewsko-krawieckim przy ul. Kowelskiej, prowadzonym przez Niemców, robotnicy, którzy ośmielili się zażądać polepszenia przydziałów żywnościowych, zostali pobici.

Niemcy prześladowali byłych członków związków zawodowych. Aresztowania były bardzo liczne. Z samego Związku Skórzanego Niemcy zaaresztowali i zamordowali przeszło piętnastu wybitnych działaczy.